

Dom od kuchni

"Istnieją ludzie, którzy latami pracują, by spłaszczyć brzuch, a nie robią najmniejszego wysiłku, by nauczyć się weselić. Gdzie podziała się logika?"

Idąc za myślą autora (Pino Pellegrino "Szczęście") w Tłusty Czwartek nasze pączki - a robiliśmy je z 12 porcji - nie były przeliczane iloma kaloriami obdarują każdego z nas, ale ile radości wniosą w życie naszego Domu.

Do trwających jeszcze Świąt Bożego Narodzenia przygotowaliśmy się całym Domem. Nie zabrakło naszej codziennej obecności na roratach rano o godzinie 7.00 w kościele. Dzieci, również te małe wstawały i ze swoimi kolorowymi lampionami podążały w stronę kościoła. Był to wysiłek dla każdego, ale chodziło przecież o przygotowanie siebie, swojego serca, Domu na przyjęcie samego Boga. Z Miłości do nas przychodzi i tę Miłość nam ofiarowuje i tej Miłości chce nas uczyć i pomóc nią żyć.

Związany trud szczególnie z wstawianiem, znoszeniem zimna itp. ofiarowaliśmy w intencji naszego Domu, jego przyszłości. Czekamy na wpis do Rejestru Wojewody i wydanie Zezwolenie na prowadzenie placówki opiekuńczo-wychowawczej zgodnie z obowiązującymi standardami. Przez cały adwent towarzyszyły nam remonty (wymiana okien, malowanie) - najmłodszy chłopcy do tej pory są „panami od napraw”. Nawet pod choinkę dostali skrzynki z narzędziami, żeby mieli czym pracować. Oprócz prac towarzyszyły nam różnego rodzaju kontrole. Nawet poprzez kontrole mogliśmy doświadczyć ogromnej ludzkiej życzliwości. Nasuwa się jeden wniosek- zawsze i wszędzie trzeba być człowiekiem.

Mimo to nie zagubiliśmy Adwentu, nie zapomnieliśmy o naszych przyjaciółach, tych, którzy o nas pamiętają, starają się nam pomóc. Dzieci własnoręcznie rysowały, kolorowały kartki świąteczne, pisały życzenia, każdy na miarę swoich możliwości i talentów; rozesłaliśmy ich ponad 400. Ponadto tradycyjnie robiliśmy również stroiki świąteczne, które dzieci roznosiły tym którym osobiście chciały powiedzieć dziękuję, no i mogły same do tych ludzi dotrzeć. Wydaje się, że nie zapomnieliśmy o nikim, taki był nasz zamiar.

Od strony kulinarnej nie zabrakło niczego, co jest już takim „naszym”. Musiał znaleźć się czas na pierniki, pieczenie, gotowanie tak jak w normalnie funkcjonującym domu. W Wigilie ubraliśmy choinki, uroczysta Wieczera Wigilijna i radość pod choinką. Każdy został obdarowany.

Święta były dla każdego z nas swoistym obdarowaniem, od każdej strony, umocnieniem naszej miłości zarówno poprzez przyjęcie Miłości tej z Betlejemskiego Żłóbka ale i tej ofiarowanej nam przez innych. Nie zapomniały o Domu również nasze dorosłe dzieci, przyjeżdżając bądź na całe święta, bądź w odwiedziny.

Obecnie również tak już tradycyjnie ale z nowym zaangażowaniem i ogromną radością i zapałem przygotowujemy spotkanie opłatkowe 5 i 6 stycznia 2008 godzina 16.00. Sztuka, którą będziemy wystawiać nosi tytuł „Płomień na śniegu”, na podstawie książki Heleny Zakrzewskiej „Płomień na śniegu”.

Rozpoczął się Nowy Rok 2008. Podajemy sprawdzony przepis aby był on szczęśliwy. PRZEPIS NA CAŁY ROK

Wziąć 12 miesięcy, obmyć je dobrze do czysta z goryczy, chciwości, pedanterii i lęku i podzielić każdy miesiąc na 30 lub 31 części, tak aby zapasu starczyło akuratnie na rok. Każdy dzionek przyrządza się oddzielnie, biorąc po jednej części pracy i dwie części wesołości i humoru. Dodać do tego 3 kopiaste łyżki optymizmu, łyżeczkę tolerancji, ziarnko ironii i szczyptę taktu. Następnie masę tę polewa się obficie miłością. Gotowe danie ozdobić bukiecikami małych uprzejmości i podawać je codziennie z pogodą ducha i porządną filiżanką ożywczej herbaty.

Catherina Elizabeth Goethe – matka poety